

Kronika miejscowa

Twa Bratniej Pomocy Kółko Przyjaźni

Two Kółko Przyjaźni. Grupa 111. Z. P. N. uroczystość karnawałową, w niedzielę, dnia 8-go lutego, 1925 r., w Domu Narodowym, 1923 St. Marks Place, w Nowym Jorku. Początek o godzinie 7:30 po południu. Wszystkie poprzednie zabawy Kółka Przyjaźni odbyły się wielkimi powodzeniami i tym razem sytuacja Two Kółka Przyjaźni nie będzie inaczej. Po Polonię wie, że się może dobrze ubawić na wieczorku Kółka Przyjaźni. Komitet postara się o dobór orkiestry i własny bal. Zabawa jest zapewniona. Kto chce przeżywać ubawę w gronie serdecznych przyjaciół, niech przyjdzie na wieczorek Kółka Przyjaźni, a co uśmiechnie prosi.

KOMITET.

BRONX, N. Y.

Maskarada Chopinistów

Kto żyje szczytując się zawczasu na wspaniałą Maskaradę Chopinistów, która się odbędzie w sobotę dnia 7 lutego, o godzinie 7:30 w sali Polonijnej Domu Narodowego, 704-7 Courtland Ave. Już dawno nie było w Bronksu takiej maskarady, jak ta będzie 7-go lutego. Szczęśliwieś! Ma być o pierwszej maskarady "Chopinistów", to też cieszą się młodzi i starzy, że dołączali się 16-letniej maskarady Chopinistów i zawczasu przygotowują kostiumy, by być na maskaradzie i cała Polonia w Bronksu zapewnia się wspólnie: "Jezeli byś bieżdzia, to się spodziewaj i minie na maskaradzie Chopinistów. Tylko stanowczo, ubawimy się, jak nigdy dotąd nie mieliśmy okazji się ubawić."

F. K.

Do Polonji w New Yorku

Towarzystwo Samopomocy Polska uroczystość w sobotę, dnia 7-go lutego 1925 r., w lokalach Polonijnej Kłuby Demokratycznej, pn. 56 St. Marks Place, o godzinie 8-jej wieczorem. Publiczność, która przyjdzie na ową zabawę nie tylko ubawi się, ale także spełni dobre uczynki, ponieważ Two Samopomocy Polska uroczystość w sobotę, dnia 7-go lutego 1925 r., jest na zebranie funduszu dla biednych i niecierpliwych. A więc za pieniądze tych, którzy się bawią, będą na wieczorku Two Samopomocy Polska, niejednemu biednemu i chętnemu i głośno zaproszamy. Właśnie dla dobra ogólnego zapraszamy każdego.

KOMITET.

POSZUKIWANE PRZEZ REDAKCJĘ "NOWEGO ŚWIATA"

Szanowna Redakcjo! Ja Jan Lewicki proszę uprzejmie o odszukanie moich krewnych w New Yorku, których adresów nie mam. Oni dawno już przyjechali do New Yorku a jak oni to stowa przeczytają, proszę się zgłosić się do J. Lewickiego, 706 - 11th Avenue, New York City.

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

JUŻ ZA 5 DNI!!

CO? "MANEWRY JESIENNE"

piękna operetka w 3 aktach

Kiedy?

NIEDZIELA, 8. LUTEGO

Gdzie?

Washington High School
T. WANDYCZ,
M. MARJEWSKA,
E. PIKAT,
W. OCHRYMOWICZ,
J. KALLINI,
J. PTAKOWSKI, i inni.

Kup bilet zawczasu!
Bilety do nabycia w Restauracji Domu Narodowego w p. Bielskiego, 125 E. 7th St.

Bal Karnawałowy

W sobotę, dnia 7 lutego, w sali Domu Narodowego, 1923 St. Marks Place, N. Y., staraniem Kółka Mandolinistów "Latnia" urządzony zostanie Bal Karnawałowy.

Znany to towarzystwo od lat 10-ku jako amatorskiej orkiestry, która bezinteresownie popiera wszystkie cele narodowe i humanitarne, czy to swoją grą czy też innymi sposobami. Towarzystwo postanowiło zamiast balu maskowego urządzić bal karnawałowy z kontestem dla pań za najpiękniejszą suknię balową.

Wyznaczono szesć nagród: pięć po 5 dol., w złocie i jedną honorową nagrodę, która jest trzymanna w tajemnicy.

Honorowa nagroda będzie oddana przez publiczne głosowanie. Oprócz tego, dla każdego znajduje się miła niespodzianka i takie nadzwyczajne tanie jak np. "Moonlight Dance".

Z powodu tego, że bal ten jest jubileuszowym, mamy nadzieję, że Sz. Publiczność przybędzie jednemu z najlepszych orkiestr zabawi się aż do rana, jak w karnawałach.



Helena Vernet jest jedyną kobietą, zajmującą się zakładami na wyścigi konne i przyjechała z Anglii, by to spróbować szczęścia.

ROK-ROZCZNI

Jak rok-rocznie przy zakończeniu starego roku przypada rok nowy, tak rok-rocznie przy zakończeniu karnawału przypada bal maskowy i cywilny. Jeden z najpiękniejszych balów, który urządził Twa Dramatyczne Gwiazdki Wolności. A jak mile widziani byliśmy przyjaciele w czasie Nowego Roku, tak mile widziani będą goście przybywający na ten wspaniały bal.

Dla dogodności Szanownej publiczności, Towarzystwo wynajęło dwie sale: górną i dolną w Domu Narodowym, 1923 St. Marks Place. Wynajęto także dwie najlepsze orkiestry, które przegrzają będą przez całą noc. Oraz będzie rozdanych 12 drogowych premii za najoryginalniejsze kostiumy.

Początek balu maskowy i cywilny odbędzie się dnia 21 lutego, r. b., to jest w ostatnią sobotę przed zapustami.

Z pozowaniem,

KOMITET.

Karnawał

Obełca mamy karnawał, czas pomyśleć o sukniach, to też pannie na wyścigi kupują i szują suknie balowe, aby się modnie ubrać, bo też to ta moda jest czasem dokuczliwa, raz to kółko sukni lub też jest za boku rozcięcie, lub też naprzemian na góry za dużo otwarte, ale to już tak musi być, bo to moda...

Aby to wszystko zaprezentować i udowodnić, będzie na to urządzony BAL KARNAWAŁOWY Kółka Mandolinistów "Latnia" w Domu Narodowym, 1923 St. Marks Place, N. Y., w sobotę dnia 7 lutego, h. r. o godz. 8-jej wiecz. zaco też pannie urządzają stosowne nagrody w złocie i jedną honorową nagrodę.

Dla tych co nie będą tak szczęśliwymi, aby zdobyć główną nagrodę, znajdzie się tysiąc innych niespodzianek, a więc namięć nie do stracenia.

Pamiętajcie o Funduszu im. Józefa Piłsudskiego!

MANIFESTACYJNE POWITANIE ORKIESTRY NAMYSŁOWSKIEGO W PORCIE NEW JORSKIM

Komitet Organizacyjny, pragnąc upamiętnić narodowej i ludowej orkiestry St. Namysłowskiego wypadło jaknajwspanialszej, projektuje wielką przyjaźnią Namysłowskiej między innymi na dokonywanie ludzkości.

I Long Island, aby zechcieli wyśłać swych przedstawicieli na posiedzenie w dniu 9 lutego, h. r. o godz. 8-jej wiecz., w Domu Narodowym, 1923 St. Marks Place, New York City.

KOMITET ORGANIZACYJNY
Tury i Organizację Orkiestry St. Namysłowskiej

Autor "Skrzydlatego Zwycięzcy" w New Yorku

Z Polski przybył na krótki pobyt do Ameryki, znany polski lotnik i literat kapitan-pilot Stanisław Karpiński, zastępujący na polu rozwoju i popularności w społeczeństwie polskim lotnictwa, jako czynnik obrotu państwa. On to pierwszy przez swe odczyty i artykuły o lotnictwie w prasie codziennej poruszył umiemy społeczeństwa, dając impuls do zbiorowej pracy i ofiarności na rzecz stworzenia licznej i silnej floty powstającej, od stanu krótkiej załęży przyszłości Polski, jako państwa kontynentalnego, leżącego na rubieżach Zachodu i Wschodu Europy. Kapitan-pilot Karpiński jest jednym z tych, którzy przyczynili się do stworzenia Li-Obrony Powietrznej Państwa instytucji, która szybko się w Polsce rozwija i dużo już zdziałała, będąc pod protektorem tam prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Kapitan-pilot Karpiński jest także twórcą Twa Aero-Film w Warszawie i autorem wytworzonego przez Aero-Film w roku 1924 wielkiego filmu polskiego pod tytułem "Skrzydlaty Zwycięzca", który w Warszawie i całej Polsce cieszy się tak wielkim powodzeniem.

nem, iż niema poprostu Polaka, który by tego filmu nie widział i nim się nie zachwycił. Film ten, pierwszy tego rodzaju w Polsce, został wykonany przez Aero-Film przy ogromnym nakładzie środków. Główne role kreują najlepší artyści polscy z Józefem Węgrzynem na czele. Prócz tego bierze udział polskie, specjalnie lotniczo i oddziały gawichni chemicznych. W związku z przyjazdem kapitana Karpińskiego do Ameryki kilka firm kinematograficznych w New Yorku zwróciło się z prośbą o projekcję kurnego tego polskiego filmu na Amerykę. Podobno pertraktacje są w toku. Wkrótce więc ujrzemy w Ameryce największy i najlepszy film polski.

Koncert Efrema Zimbalista

W przyszłą niedzielę dnia 8-go lutego dojdzie się w Metropolitan Opera House przy 39 ulicy Broadway koncert jednego z największych artystów świata Efrema Zimbalista. Będzie to koncert popularny, urządzony w tym celu, aby szerokość publiczności dać sposobność słyszenia tego wielkiego artysty.

Trzy główne czynniki podkreślił należał przy omawianiu Haliki, a mianowicie: treść, muzykę i środowisko.

Sama treść wysoce dramatyczna, ludowa, zabawiona realizmem, niezwykle prawdziwym, dzieła sama przez się na wyobraźnię publiczności, szczególnie publiczności, składowej się przezwyciężać z tych właśnie warstw...



Haig Patigon, rzeźbiarz, walczył się ostatnio na wystawie swych płaskorzeźb i pomników

"HALKA"

W murach wspaniałej opery zebrało się kilka tysięcy Polaków. Zbliżyli się do siebie fizycznie, z konieczności, jako że ich krzesła tak blisko obok siebie stały. Siedzieli obok obywatela z Brooklynu obywatel z Yonkers, poraz pierwszy się poznali, spotykając się przy okazji dla szerokiego wychodzenia polskiego.

Tę miłą była zapowiedzią przedtem i tym razem, iż Halka była najlepszą śpiewaczką, panna Leonia Ogrodzka, która jest bezsprzecznie najlepszą i otwórcą ciętką tej roli. Przedewszystkiem uderza i porwya niezwykłą siłą jej uczucia i wspaniały wyrost talentu aktorskiego obok cudownego talentu śpiewaczego. Ogrodzka gra równie świetnie, odwarza rolę Halki z taką naturalnością, z taką wzruszającą prostotą i szczerością, że nie można się dziwić, iż kobiety znajdujące się na sali ukradkiem wycierają łzy. Jest coś w jej głosie niepospolitego, coś, co wywołuje niechęć niechęć, jakoby serce głos artystki, jakoby serce człowieka, ciepło, która niema kwalifikacji wyodrębnionej, a jednak istnieje i działa.

Tysiąc matek polskich, które nie zdobyły oceny artystycznej wartości jej głosu, przejęły głęboko wzruszeniem rzewem ZROZUMIAŁY Halkę, odczuły jej dół, szły na drogach duszy po tyłku i mękach i poświęceniu, po takim życiu straconem, w głąb wiały duszę zgubiając, szukając śladów tak wielkiego oddania i tak wielkiej świętej miłości pełnej cierpienia!

Poraz wtóry w holtzie okłaskiwała wielką naszą "Halkę" Polonia nowojorska i okoliczna. Przeszło dziesięć tysięcy Polaków i Polek szły w tej roli Ogrodzki, która zapisała się głęboko i pięknie w duszach naszych, jako najlepsza "Halka".

Wieczór sobotni był jednym więcej triumfem dla niej i zachęcał do dalszej pracy. Tak potęgno było wrażenie jakie Ogrodzka swą grą i śpiewem wywarła, iż nie razili mniejsze i większe braki. Żalować należy, iż pan Cortilli, w roli Jontka był niedysponowany. Głos jego był zimny i nie tęp głosem z roku ubiegłego. Mimo to uświetnił wieczór swym występem, gdyż mimo wszystko, oddał Jontka jak wielki artysta.

Pan Cortilli ma już za sobą tysiączne tłumy zwolenników i kulturą głosu i gry podniósł poziom opery polskiej w New Yorku.

Barzdo miłą była panna Rostkowska w roli Zofii. Panna Rostkowska posiadała walec piękny, wdzięczny głos, jest na scenie naturalna i pełna życia. Mamy nadzieję, iż zobaczymy ją wkrótce ponownie na scenie.

Panowie Reconi i Akimoff, jak goście wywiązali się o wiele

lepiej ze swych ról, niż się spodziewano. Nie można oczywiście żądać, aby zespół artystyczny Towarzystwa Operowego od razu rozpoznawał pierwszorzędnych aktorów i śpiewaków. Na ogół obsada ról była dobra, wykształcenie i opracowanie ról mniej dobre, a odczuwano brak fachowej reżyserji. Sytuację często ratował p. Nowacki, którego budowała kierowała tętnem całego przedstawienia.

Upiększeniem wieczoru był bal panny Luni Nestor, której urządzono burzliwą owację. Od lat kilku utalentowana artystka prowadzi szkołę tańców klasycznych, urządziła popisy i występuje w koncertach. Lubiana powszechnie i ceniąca jako artystka, potrafi zdobyć sympatie wszystkich tych, którzy na jej popisach i występach byli. Atoli nigdy przedtem nie miała panna Nestor takiego pola do popisu jako kompozytorka i tancerka. Balet przez nią ułożony, kosztujemy przez nią zamówione, jakoweś wykonanie tańców tak w baliecie, w skład którego wchodzi jej uczennice, jak w partjach solowych, przekończyła nas wszystkich, że śmiało możemy o niej mówić, jako o Polskiej Pawłowej.

Wieczór sobotni był miłą i budującą rozrywką. Mimowolnie nasuwały się pytania:

Czy nie mogłoby być chęć miłą i zżenkie w New Yorku i okolicy zespółić się i stworzyć jeden pożyteczny chór teatralny do Hrabiny? Czy przy współudziale tak wybitnych sił artystycznych nie moglibyśmy dwa razy w roku mieć przedstawienia operowe?

Jeśli Polskie Towarzystwo Operowe, które wystawiało Halkę, nie zatrzymało się, nie zablożowało rąk, ale zachęcało wielkimi oparciami Polonij, zabawa i politycy konstruktywni, Polonia nowojorska jest wysoce uświadomiona i popiera masowo wszelkie sprawy kulturalne. Takie manifestacje odruchy kulturalnego życia społeczeństwa polskiego nadają nam siły, tętny i świadomości.

Grosz i praca lożone na tym ołtarzu śpiewającą, na ołtarzu, o którym bdać musi i powinien każdy Polak, dbający o to, aby polskość zachować w sercach, która nieprzejawnie zalała od Olczymy.

"WOLCZĘGA".



Elaine Sparks zorganizowała ligę świadków obywateli amerykańskich, które mają wyłynie agować i pracować na polu politycznym

KINGSTON, N. Y.

Polonia w Kingston, N. Y. w obecnym sezonie zimowym, była świadkiem rzadkiej uroczystości. Sala "Białego Orła" przy Delaware Ave. była przepełniona rodakami i rodaczkami, którzy ześmieli się gromadnie, aby się przyłączyć przedstawieniu gwiazdkowym, urządzonemu przez dziecięce towarzystwo "Serca Jezusowego". Główną atrakcją uroczystości było wielkie drzewko pięknie udekorowane, umieszczono na proździe sceny i udekorowane bogato jarzyczkami lampkami elektrycznymi. Program wieloletni, złożony ze śpiewów i deklamacji, wygłoszonych przez młodzież amatorów, wypadł wspaniale. W przerwach przegrywała orkiestra Białego Orła pod kierownictwem profesora E. Greco.

W zakończenie uroczystości "gwiazdki" rozdali bogate podarki przegryzłemu dzieciom.

Poszczególne punkty programu wykonał:

"Wkrótł nocnej ciszy" — Tow. Śpiewów Serce Jezusa.

"W noc gwiazdzistą" — tercet:



Przeżył! Użył na ból nerek. Przeciwnie Red Cross Kidney Plaster. Nie ma nic lepszego na ból nerek, niż Red Cross Kidney Plaster. Jest to najlepszy środek na ból nerek i przyczynę choroby.

Agnieszka Kaczor, N. Wietrzychońska i Helena Czarna. Kom. "Nadeszła chwila" — Rozali Prus.

Deklamacja — Lorela Larkin. Narodził się Jezus Chrystus — orkiestra Białego Orła.

Następnie wykonanych zostało udatnie kilka śpiewów choralnych, które wywołały entuzjazm wśród zgromadzonego licznego publiczności.

Piękny wieczór zakończyła orkiestra Białego Orła odegraniem "Home sweet home".

Kierownictwo uroczystości sprawowało w ręku pani B. Czarnomiel, prezeski towarzystwa Serca Panny Marji.

Świeże bandy dywersyjne

Z Korea na Woliuni komunikują, że na granicach polsko-sowieckich w lasach pojawiły się trzy bandy dywersyjne liczące po kilkuset ludzi. Władze podjęły środki, mające na celu zabezpieczenie ludności przed napadami.

ASPIRYNA

Strzeżcie się imitacji



Dopóki nie zobaczysz nazwy "Bayer" na paczce, lub na tablecie, nie otrzymasz prawdziwego wyrobu Bayer'a uznanego przez miliony za doskonały i przepływanego przez lekarzy przez sześć dziesięć tysięcy lat.

Zasłabnie Ból Głowy Ból Zębów Reumatyzm Nwralgia Ból Wątroby
Przyjmujcie tabletki "Bayer" Tabletki Aspiryny. Każda cała paczka zawiera odpowiednie wskazówki. Wygodne pudełko z 12 tabletkami. Kosztuje kilka centów. Aplikacja również sprzedaje flakoniki z 24 i 100 tabletkami. Aspiryna jest marką ochronną wyrobów Bayer'a Monocapitaciedent Salicylicacid.

Lehigh Valley

WYCIĘŻKA DO

WILKES-BARRE

i SCRANTON

w Niedzielę, 15-go Lutego

\$3.60 bilet w obie strony

Bilety ważne będą tylko na specjalnym pociągu w obie strony.

Od 2 N. Y. (Hudson Tully) 11:00 P. M. Sob.

Od 2 Jersey City 11:00 P. M. Sob.

Od 2 Newark 11:00 P. M. Sob.

Od 2 Philadelphia 11:00 P. M. Sob.

Od 2 Baltimore 11:00 P. M. Sob.

Od 2 Washington 11:00 P. M. Sob.

Od 2 New Orleans 11:00 P. M. Sob.

Od 2 St. Louis 11:00 P. M. Sob.

Od 2 Chicago 11:00 P. M. Sob.

Od 2 Kansas City 11:00 P. M. Sob.

Od 2 Omaha 11:00 P. M. Sob.

Od 2 Denver 11:00 P. M. Sob.

Od 2 Salt Lake City 11:00 P. M. Sob.

Od 2 Portland 11:00 P. M. Sob.

Od 2 Seattle 11:00 P. M. Sob.

Od 2 Tacoma 11:00 P. M. Sob.

Od 2 Vancouver 11:00 P. M. Sob.

Od 2 San Francisco 11:00 P. M. Sob.

Od 2 Los Angeles 11:00 P. M. Sob.

Od 2 San Diego 11:00 P. M. Sob.

ROMANS PRZEKŁĘTA

TLUMACZENIE
Z
FRANCUSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Pytał o jej nazwisko, bąkał, żeby pozwoliła przyjechać do siebie, kiedy już stała we Francji mieszka, prosił, żeby go uważała jak przyjaciela od dawna.

I ta blada twarz, z wypiekami na policzkach w tej chwili stanęła mu przed oczami.

To była jego córka, to dziewczęciak nerwowe, które podczas przedstawienia zemdało na scenie... Jego córka...

I nie w duszy jego nie oderwała się...

— Zabił ją, ona jest twoja; twoja krew płynie w jej żyłach. — Odeśń ją od teatru, od tłumów, ona potrzebuje spokoju i odpoczynku!.

— Zawiśnięmy ją w krainie słońca, do Nicei, nad błękitne morze i uratujemy, Michał, ocalał...

— Tak, tak... Zawiśnięmy na południe, tak, masz słusność, przyjacielu.

Upłynęło jeszcze nieco czasu na poufnych zobowiązaniach.

Potem zeszli na dół obydwa.

Przejeżdżał jak pusty... Randal go przywołał.

A gdy zamykał portierę, zapytał Michała: — Gdzie pojedziemy najpierw?

— Na cmentarz Montparnasse, jeżeli się zgodzisz.

— Tak, mój przyjacielu.

Michał chciał, żeby długie odwiedzin Randal byłoby dla grobu świętej kobiety, matki jego.

I obydwa, wsunęli w głąb powozu, pędali w milczeniu.

Smutek głęboki ciążył nad nimi.

Dzień był smutny, bardzo zimny, pełen mgieł kłębących się pomiędzy domami.

Kiedy przybyli na cmentarz, mrok już zapadał.

Nikogo nie było w mieście umarłych... samotność i cisza...

Szli milcząc gługami alejami, przykrytymi wielkim obrusem śnieżnym, grzącym w nim po kostki.

Wkońcu Michał zatrzymał się przed skromną mogiłą z prostym krzyżem drewnianym i powiedział:

— To tu...

Randal pochylił się przed krzyżem, potem zbliżył się i padł na kolana.

— Matko! mówię, matko ukochana!...

I zamykał pochówek, kłęcząc długo pochylał.

Kiedy się podniósł, dwie kobiety w żałobie, zdziwione, nieruchome, stały o kilka kroków i patrzyły na niego.

To były dwie siostry Gizela i Fernanda, które przyszły, żeby złożyć kwiaty na grobie babki.

Gruba warstwa śniegu przykrywała ich kroki. Randal nie słyszał.

Zdumione widokiem obcego człowieka, kłęczącego na grobie babki, cofnęły się instynktownie, podczas gdy wzrokiem zdawały się pytać Michała.

Randal powstał. — I widząc obydwie otulone w płaszcze żałobne, przypatrzył się im z podziwem, z zachwytem, którego nie starał się ukryć.

Ta śliczenna i nieszczypliwa zmarła połączyła ich wszystkich przy swoim grobie, tak jeszcze świeżym.

Poznał odróżnić Różę Leśną, którą już spotkał i która tak podobna była do Helletty, ale druga... ta dziewczyna okazała, z pulkami ciemnymi włosów... to była prawdziwa córka Randalów, żywy portret tej, która spoczywała tu obok, smętnie nieprzerwanym.

I nie nie mówiąc, patrzył tylko na dwie panienki.

Fernanda poznała także poważnego pana, który, kiedyś, w teatrze pytał ją, jak się nazywa.

To ten sam, nie myliła się... A twarz jego, która zrazu zatarła się w jej pamięci, powracała teraz z najmniejszymi szczegółami.

Te same słodkie oczy błękitne, ze słodszy smutek jeszcze teraz wyrazem.

A smutek, jak wtedy zauważyła rozlaną na jego twarzy, teraz może być jeszcze widoczniejszą.

Ukłękły i modliły się także.

Kiedy się podniosły, Randal stał obok Michała i płakał w ciszy.

— Ojciec wasz! — rzekł Michał.

Obydwie siostry wydały jednocześnie krzyk szalony, krzyk nigdy niezapomniany, krzyk serca, które jakby pękało w piersiach.

I obydwie padły w ramiona Randalia.

Nikt im nie przeszkodził, sami cichle li.

Zmrok coraz większy zapadał; cmentarz lała chwiła miał być zamknięty.

Dziesięć zmarłych, unoszące się ponad cypri-sami, były jedynymi świadkami ich szczęścia.

VII.

U Dyrektora.

Od dwóch tygodni Fernanda nie powracała na bulwar Hausmana; matka Fossard zaklo-potana i bardzo zdziwiona jednocześnie, chodziła do Opery Komicznej, ażeby dowiedzieć się przy-czyn tej nieobecności.

Nazwisko dyty, która miała śpiewać tego wie-czora „Haydena”, wykreślono z afisza, a wido-wisko zostało zmienione.

Wielkie zamieszanie panowało w personelu

Dyrektor dowiadywał się na bulwarze Haus-mana, co się stało z dyty, to też, jak tylko stara Fossard przyszła, kazał ją sprowadzić do swoje-go gabinetu.

Znana widowiska zmniejszyła już kupno biletów, dyrektor też w bardzo zły humorze przy-jął matkę Fossard.

Ona także nie była spokojna.

— Dobrze, dowiem się przecież czegośkolwiek — myślała. — Nabyła i w świat się z nim puszcza... W jej latach tak samobójstwa robiła...

— Dzień dobry, panie dyrektore — rzekła, podchodząc.

I wyciągając z kieszeni piękną chusteczkę batystową, obszyta koronkami — chusteczką dy-ty, ścigniętą z jej szyi — ułagała nos głośno.

Dyrektor patrzył na nią chwilę, w milczeniu, potem odwrócił się krótko:

— Róża-Leśna bardziej słaba. Dlaczego nie u-przedziła mnie pierwszej, a dopiero w tej chwili?

— Ah, to pan był uprzedzony?

— Ma się rozumieć, te goły jeszcze brako-wało...

— To pan szczęśliwy...

— Niema, jak dwie godziny, lokaj w libelii przyszedł mnie zawiadomić, że dawa nie czuje się dobrze i nie będzie mogła śpiewać dziś wieczorem.

— Ba! to coś nadzwyczajnego.

— Lecz służący nie przyniósł świadectwa doktora.

— Zdrowa jest, jak pan i ja.

— Węć moja protegowana źle postępuje, bardzo się, jestem mocno niezadowolony.

Następnie dodał:

— W ostatniej chwili trzeba zmienić afisz, im-prowisować przedstawienie. Pojmuję pani, że duża strata ponoszę...

— Ja, proszę pana, o niczem nie wiem.

Dyrektor zmarszczył czoło.

— Kłisz ze mnie, moja pani — rzekł.

— Ale nie — niech mnie Bóg strzeże, czy-bym śmiała?

— Węć wytumacz pan, co to znaczy?

— Róża już trzy dni nie była w domu.

— To dziwne, rzeczywiście.

— Ja sama nie mogę wyjść z podziwu.

— Węć co z tego wnosić?

— Alboż ja wiem?

— Może dobra kobieta, wszystko, co mó-wiła, wygląda, jakbyś nie nie chciała wiedzieć.

Panie dyrektore, Róża nikt nie słuchała, robiła, co jej się podobało. Znam ją, jak gdyby była moim dzieckiem. Bo to ja wychowałam ją, wypiekałam ją, jak kieliszczkę.

— Zrobiłaś pani dobre uczynki.

— Gdybym choć za niego miała nagrodę...

— Nigdy nie trzeba robić dobrze w tej na-dziej.

— Lecz, panie dyrektore, chodziłam bosą, od-mawiałam sobie sabatów, aby tylko jej kupić buciki.

Dyrektor uśmiechał się; bawił go gniew tej kobiety.

— No, no, uspokój się pani — rzekł.

Wspiera ręce na biodrach i głosem ostrym rzekła:

— Pan może myśleć, że ona wdzięczna choć odrobinkę?... Oho... Zartuje z moich waszych przywoci. Oby tylko mogła śpiewać, to dla niej wszystko... Drze nas za uszy swojemu ho! ho! — swoje! ha! ha!... Potem najpóźniej się szampa-na — ale ostrzy i to jej wystarcza. Aż o osobliwa dziewczyna...

Dyrektor, ubawiony, nie wstrzymywał potoku wymowy megeri. Stara warjatka, której cnota nie musiała być dyskretną, może wygada coś na konto artystki, co ją zda na łaskę dyrektora.

— Jak człowiek grzączy, umiemy korzystać z okazji zachęcał Fossard dobitnym uśmiechem dając.

— Róża-Leśna pogardza mną — nigdy nie przyjdzie do kuchni, bardzo dumna nie odwie-siła mi, jak tylko, żeby dać pieniądze na po-trzebę domowe. Nie pamięta, że znalazłam ją i podjął umierającego na odpuszcę w Viret i że, gdyby nie ja, oddałaby już ziemię grzy.

Gorączkowała się stara, ucielała nos z ha-lasem, przepiękowała z nogi na nogę, ażach przeklestał.

— No, no, może ma jaką miłość w sercu?

— Co znowu? — Ona nie kocha nikogo, niko-go: śmieje to, jak Syberja.

Potem nagle zmieniała to i mówiła.

— A wreszcie, kto wie? Może i wybrała ko-go: może zdecydowała zrobić z tem koniec...

Dyrektor milczał.

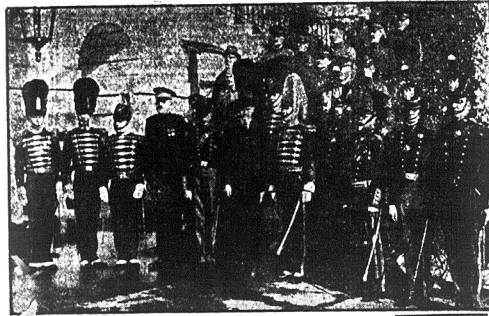
Z ręką o stół opartą, słuchał starej, nie przerywając.

Rzeczywiście, może, dawa zachęcała się nagle w jakim kącie zagranicznym, i pojechała spe-dzić z nim parę tygodni na Południe?

Jesteli tak jest, to i na niej się zawiódł; czy to podobna, żeby kobieta, taka baczna, z grun-tu uczciwa, jak Róża-Leśna, pozwoliła się po-dejść i zaplątała się w banalną awanturę.

Stara Fossard ciągnęła:

— Panie dyrektore, przyszedł, do pana po wiadomość o Róże-Leśnej, a zamiast mi ich udzielić, pan ciągnie mnie za język, a ja nie mam nic do powiedzenia.



Prezydent Coolidge, mianowany został honorowym członkiem organizacji w Philadelphia, zakoń-czonej w roku 1913

W SPRAWIE DEPOZYTÓW, SKŁADANYCH PRZEZ WYCHODZTÓW W POLSKICH INSTYTUCJACH PAŃSTWOWYCH

Na memoriał uchwalony i wysła-ny do państwa roku zeszłego do Pana Marszałka Senatu Pol-skiego w Warszawie, przez wy-chodzących polskich, którzy celem pomocy Polsce, depozowali do-lary w instytucjach finansowych polskich, na rzecz preza p. W. Godekiewicza, nadeszła następują-ca odpowiedź:

Kopia: „Sekretarz Marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. No. 157, Warszawa dn. 27 grud-nia, 1924. W odpowiedzi na me-moriał przesłany Panu Marszał-ku, dotyczący w sprawie depozy-tów, składanych przez wychodzą-czych polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie.

Przeciw niej głosowała tylko część lewicy, mianowicie: Klub „Wyzwolenia”, będący zasadni-czo przeciwny waloracyzacji poży-tycznej. Odrzucił on również rezolucję, która miała być w sprawie depozytów, składanych przez wychodzących polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie.

Przeciw niej głosowała tylko część lewicy, mianowicie: Klub „Wyzwolenia”, będący zasadni-czo przeciwny waloracyzacji poży-tycznej. Odrzucił on również rezolucję, która miała być w sprawie depozytów, składanych przez wychodzących polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie.

Przeciw niej głosowała tylko część lewicy, mianowicie: Klub „Wyzwolenia”, będący zasadni-czo przeciwny waloracyzacji poży-tycznej. Odrzucił on również rezolucję, która miała być w sprawie depozytów, składanych przez wychodzących polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie.

Przeciw niej głosowała tylko część lewicy, mianowicie: Klub „Wyzwolenia”, będący zasadni-czo przeciwny waloracyzacji poży-tycznej. Odrzucił on również rezolucję, która miała być w sprawie depozytów, składanych przez wychodzących polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie.

Przeciw niej głosowała tylko część lewicy, mianowicie: Klub „Wyzwolenia”, będący zasadni-czo przeciwny waloracyzacji poży-tycznej. Odrzucił on również rezolucję, która miała być w sprawie depozytów, składanych przez wychodzących polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie.

Przeciw niej głosowała tylko część lewicy, mianowicie: Klub „Wyzwolenia”, będący zasadni-czo przeciwny waloracyzacji poży-tycznej. Odrzucił on również rezolucję, która miała być w sprawie depozytów, składanych przez wychodzących polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie.

Przeciw niej głosowała tylko część lewicy, mianowicie: Klub „Wyzwolenia”, będący zasadni-czo przeciwny waloracyzacji poży-tycznej. Odrzucił on również rezolucję, która miała być w sprawie depozytów, składanych przez wychodzących polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie.

Przeciw niej głosowała tylko część lewicy, mianowicie: Klub „Wyzwolenia”, będący zasadni-czo przeciwny waloracyzacji poży-tycznej. Odrzucił on również rezolucję, która miała być w sprawie depozytów, składanych przez wychodzących polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie.

Przeciw niej głosowała tylko część lewicy, mianowicie: Klub „Wyzwolenia”, będący zasadni-czo przeciwny waloracyzacji poży-tycznej. Odrzucił on również rezolucję, która miała być w sprawie depozytów, składanych przez wychodzących polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie.

Przeciw niej głosowała tylko część lewicy, mianowicie: Klub „Wyzwolenia”, będący zasadni-czo przeciwny waloracyzacji poży-tycznej. Odrzucił on również rezolucję, która miała być w sprawie depozytów, składanych przez wychodzących polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie.

Przeciw niej głosowała tylko część lewicy, mianowicie: Klub „Wyzwolenia”, będący zasadni-czo przeciwny waloracyzacji poży-tycznej. Odrzucił on również rezolucję, która miała być w sprawie depozytów, składanych przez wychodzących polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie.

Przeciw niej głosowała tylko część lewicy, mianowicie: Klub „Wyzwolenia”, będący zasadni-czo przeciwny waloracyzacji poży-tycznej. Odrzucił on również rezolucję, która miała być w sprawie depozytów, składanych przez wychodzących polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie.

Przeciw niej głosowała tylko część lewicy, mianowicie: Klub „Wyzwolenia”, będący zasadni-czo przeciwny waloracyzacji poży-tycznej. Odrzucił on również rezolucję, która miała być w sprawie depozytów, składanych przez wychodzących polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie.

Przeciw niej głosowała tylko część lewicy, mianowicie: Klub „Wyzwolenia”, będący zasadni-czo przeciwny waloracyzacji poży-tycznej. Odrzucił on również rezolucję, która miała być w sprawie depozytów, składanych przez wychodzących polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie.

Przeciw niej głosowała tylko część lewicy, mianowicie: Klub „Wyzwolenia”, będący zasadni-czo przeciwny waloracyzacji poży-tycznej. Odrzucił on również rezolucję, która miała być w sprawie depozytów, składanych przez wychodzących polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie.

Przeciw niej głosowała tylko część lewicy, mianowicie: Klub „Wyzwolenia”, będący zasadni-czo przeciwny waloracyzacji poży-tycznej. Odrzucił on również rezolucję, która miała być w sprawie depozytów, składanych przez wychodzących polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie.

Przeciw niej głosowała tylko część lewicy, mianowicie: Klub „Wyzwolenia”, będący zasadni-czo przeciwny waloracyzacji poży-tycznej. Odrzucił on również rezolucję, która miała być w sprawie depozytów, składanych przez wychodzących polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie.

Na memoriał uchwalony i wysła-ny do państwa roku zeszłego do Pana Marszałka Senatu Pol-skiego w Warszawie, przez wy-chodzących polskich, którzy celem pomocy Polsce, depozowali do-lary w instytucjach finansowych polskich, na rzecz preza p. W. Godekiewicza, nadeszła następują-ca odpowiedź:

Kopia: „Sekretarz Marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. No. 157, Warszawa dn. 27 grud-nia, 1924. W odpowiedzi na me-moriał przesłany Panu Marszał-ku, dotyczący w sprawie depozy-tów, składanych przez wychodzą-czych polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie.

Przeciw niej głosowała tylko część lewicy, mianowicie: Klub „Wyzwolenia”, będący zasadni-czo przeciwny waloracyzacji poży-tycznej. Odrzucił on również rezolucję, która miała być w sprawie depozytów, składanych przez wychodzących polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie.

Przeciw niej głosowała tylko część lewicy, mianowicie: Klub „Wyzwolenia”, będący zasadni-czo przeciwny waloracyzacji poży-tycznej. Odrzucił on również rezolucję, która miała być w sprawie depozytów, składanych przez wychodzących polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie.

Przeciw niej głosowała tylko część lewicy, mianowicie: Klub „Wyzwolenia”, będący zasadni-czo przeciwny waloracyzacji poży-tycznej. Odrzucił on również rezolucję, która miała być w sprawie depozytów, składanych przez wychodzących polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie.

Przeciw niej głosowała tylko część lewicy, mianowicie: Klub „Wyzwolenia”, będący zasadni-czo przeciwny waloracyzacji poży-tycznej. Odrzucił on również rezolucję, która miała być w sprawie depozytów, składanych przez wychodzących polskich, złożonych przez wychodzących polskich w A-meryce w kasach państwowych, zawiadaniom Pana z polecenia Pana Marszałka, że Senat na po-siedzeniu w dniu 19 grudnia, p. b. uchwalił w tej sprawie rezolucję, której odpis załączam.

Rezolucja ta została przyjęta przez Senat prawie jednogłośnie

